

WESOŁY KURJERK



DLA WSZYSTKICH.

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

1600 IV mas.

1899

Wszyscy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują Wesołego Kurjerka zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie i dodatki. Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 złr.; rocznie 8 złr. wraz z Wesołym Kurjerkiem.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct.



Szanowni
Prenumeratorowie

Witajcie, nową i za-
ległą prenumeratę
odsłajcie i uczciwą
naszą pracę popie-
rajcie!



Od wydawnictwa.

Numerami: 29 „Gońca i Iskry“, oraz „Wesołego Kurjerka“, rozpoczynamy dwudziesty pierwszy rok naszego wydawnictwa.

Redakcja dołoży wszelkich starań, aby numera obydwóch pism, stanowiących pewną całość, urozmaicać, robić je interesującymi, przyjemnymi i pożytecznymi przede wszystkim dla rodzin polskich, które poza wielką i małą polityką, pragną umysłowego pokarmu zdrowego, o treści popularnej, pouczającej i przyjemnej.

Szanownych panów prenumeratorów prosimy usilnie, aby zalegające należności odsłali niezwłocznie i nie zmuszali administracji do upominania się o prenumeratę odtartymi korespondentkami, co, ostatecznie, musi nastąpić. Praca redakcyjna pism polskich zasługuje na obywatelskie poparcie, a wyrządzanie wydawnictwom krzywdy, jest bezwarunkowo potępieniem godnym.

Prenumeratorowie płacący półroczną prenumeratę z góry (4 złr.) otrzymają natychmiast bezpłatnie obszerny kalendarz ilustrowany informacyjny na rok 1899 p. l. „Lwówianka“. Wszelkie przesyłki adresować należy: Administracja „Gońca i Iskry“ z „Wesołym Kurjerkiem“ we Lwowie, ulica Kraszewskiego 23.

Powiem wam kazanie!..

Od dłuższego czasu w lwowski humorystyczny światło zauważyć pewną skłonność tendencji, czy może nieokreśloną aspirację do ostrzeżenia dowcipu, a właściwie konceptowania kawałków naszego teatralnego światka

zaglądając, nie rzadko, do cudzych mieszkań przez dziurkę od klucza...

Szerze horyzonty satyry życia politycznego i społecznego, lub, wreszcie, dowcip uganiania się na spotrzegawczym zmyśle po stosunkach powszechnie ludzkich, albo ogólnonarodowych — dla naszych lwowskich humorystów są niedostępne, bo to ziemia dla talentów prawdziwych, głębszych, które potrafią zawsze odszukać myśl, ubrać ją w odpowiednią formę i uderzyć z tą siłą i werwą o stół wad i głupstw ludzkich, że aż się tysiące nożyc odezwie...

Gdzież to dla naszych humorystów!... Trzepnie nie jeden: »a twój Wesoły Kurjerka lepszy — co?«

Wesoły Kurjerka nie maluje żab na niebiesko wmawiając, że to są koropatwy, w rozbitych jajach na twardo nie upatruje linii artystycznych określających tragiczność siły na żółto, a w zakręconym filozoficznie psim ogonie na czarno, nie odczuwa zielonej melancholii zgnębionego dziurami w bucie modernisty — ale Wesoły Kurjerka ma te zalety i tę wyższość, że drukuje daleko mniej od was humorystycznych głupstw, a trzymając się z dala od tak nazwanych »aktualności osobistych«, nikomu nie wyrządza krzywdy.

Naprawdę, lwowska humorystyka skapitalizowała cynober, gumigutę i kwaśne mleko — koloryzuje tem stronnice pism swoich i jest przekonana, że ludzie pękają od śmiechu... A tymczasem, »ta sztuka ilustracyjna« drapie po twarzy estetykę, dobry smak i prostotę wdzięku rysunkowego w karykaturze, a od takiego humoru pstro morengowato — papurzystego kruczy w brzuchu i dostaje się perturbacji żołądkowych, które przechodzą w zasłużony stan kataru...

Koncepty dotyczące artystów i artystek teatralnych wiercone z ponografją lub podawane na patyku za kulisowego skandalu — poza parafją lwowską nie są zrozumiałe. Wy-

szczerzy z nich żółte zęby jaki zdechłak lwowski, a setki patrzą się na to, jak kozieł na wodę.

Maltretowanie dobrej, czy nie dobrej sławy kobiet, które ze względu na naturę, swojego zawodu są i muszą być znane tłumom, muszą być językiem rozmaitego gatunku filistrów obkładane i, które bezwiednie, bezwłasnowolnie stanowią »nie dla psa kiełbasę« — należy do tych nie rycerskich objawów, które i dla humorystycznych redaktorów, mimo pewnych przywilei publicystycznych, zaszczytu, bynajmniej, nie przynoszą...

Najbardziej humorystycznie rzeczy biorąc, trzeba się, jednak zgodzić na to, że i humorysty mają matki, żony, siostry, — i żeby się tak ktoś zabrał do nich na sposób praktykowany względem aktorek — to pozwałam sobie wątpić, czy w rodzinach panów humorystów pękanoby ze śmiechu...

Jeżeli wywachiwanie skandalików, karaluchowa lubieżność składająca pornograficzne pocałunki na spódnicach aktorek, chwytywanie w garście swędu, aby go czytelnikom przykładac do nosa, a wreszcie, dla marnego konceptu, miętoszenie cudzego spokoju, czci, godności — ma być humorystyką, to w dwudziestym wieku, gdy już będzie zaprowadzony porządek socjalny na świecie, taką humorystykę na goło, zakopią w ziemię, a jej rycerzy tu rozstrzelają, na tamtym świecie ułaskawią, wpakują ich na czterdzieści siedm lat do czyścica, potem zesłają na ziemie, aby darli pierze, aż do spuchnięcia im nosów i aby wymaszczać włosiem rozczochranych humorystów materace dla potomków w prostej, albo krzywej linii tych, których krzywdzili djabli wiedzą dlaczego, po co i za co...

Skierujcie panowie swoje humorystyczne nosy w te szerokie sfery towarzyskie poza teatrem, gdzie moralność obłożona jest słoniną dobrobytu aż wyrastają z niej garby na serecach i sumieniach ludzkich — tam mimo całych legionów familijnej straży, cnoty na swoich matrymoujalnych paszportach mają różne znaki szczególne, po których rozpoznają je prędzej kochanek, aniżeli mąż...

Mimo błyskotliwego i lśniącego się życia aktorki — targają niem, nietylko nerwy, nietylko niepokonana żądza rozgłosu i klaszczących wrzasków, lecz czychają na nie jeszcze różnego rodzaju amatorowie z pugilaresami, co to sztukę kochają z tyłu i tacy, co nie mogąc inaczej, szyk towarzyski wśród biednych chórzystek podtrzymują fundowaną wodą sodową z sokiem...

Ale kto ma oczy, które dostrzegą to, co nie wszyscy widzą, uszy umiające dosłyszeć szept od dna duszy cichutko płynący, a przede wszystkim, kto ma serce zdolne odczuć, nietylko drganie nerwu łączącego koniec własnego nosa z piętami umykającego skandalu — ten wie, że jeden cieśla wart więcej, aniżeli tysiąc żołnierzy, a utalentowana artystka, choćby jej życie błakało się po manowcach i pozostawiało wonne listki na kolicach podrażnionych namiętności i grających nerwów — przynosi przez sztukę pożytek społeczeństwu, gdy tymczasem małżeństwa drukowanego, czy malowanego skandalu z pornografją, oprócz uczucia krzywdy i żalu, pozostawiają tylko... guzik i pętelkę